

Henryk Witczyk

Słowo Boże w życiu chrześcijanina w świetle "Verbum Domini"

Studia Katechetyczne 8, 103-112

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. HENRYK WITCZYK

SŁOWO BOŻE W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA W ŚWIETLE *VERBUM DOMINI*

W posynodalnej adhortacji *Verbum Domini* czytamy niezwykle ważne stwierdzenia, nawiązujące do nauczania Soboru Watykańskiego II. Papież Benedykt XVI pisze w niej: „Bóg w swej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół... i przestaje z nimi, aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą” (nr 6). „Nie ma rzeczy ważniejszej od tego, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga – do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10,10)” (nr 2). W niniejszym opracowaniu chodzi o ukazanie kilku, ważnych aspektów tego Bożego aktu przemawiania do ludzi, a zwłaszcza jego owoców.

Zanim jednak spojrzymy na sam akt przemawiania, winniśmy dobrze zdać sobie sprawę z tego, że pierwszym adresatem Słowa Bożego jest każdy człowiek (1). Dopiero gdy człowiek uwierzy Słowu Bożemu, „rodzi się powtórnie” jako chrześcijanin. Słowo Boże jest tym ziarnem, z którego wyrasta jego nowa, chrześcijańska egzystencja (2). Ale Słowo Boże jest też Pokarmem – Chlebem życia, który sprawia osobową komunie, więź miłości między chrześcijaninem a Chrystusem i Bogiem (3). Wreszcie Słowo Boże jest światłem dla chrześcijanina, wędrującego wraz z innymi w ciemnościach tego świata i przechodzącego – wcześniej czy później – przez „ciemną dolinę śmierci”, którą poprzedzają wąwozy cierpienia, niesprawiedliwości, kataklizmów (4). W zakończeniu wskazany zostanie ideał człowieka, który został w pełni uformowany przez Słowo Boże.

1. Człowiek i Kościół – adresaci Bożego Słowa

Wiara chrześcijańska nie jest „religią Księgi”: chrześcijaństwo jest „religią słowa Bożego”, nie słowa spisanego i milczącego, ale słowa Wcielonego i żywego. Bóg uczynił każdego człowieka „zdolnym do słuchania słowa Bożego i odpowiadania na nie. Człowiek jest stworzony w Słowie i w Nim żyje; nie może zrozumieć samego siebie, jeśli nie otwiera się na ten dialog” (VD, nr 22). A z ludzi, którzy przyjmują Słowo Boże rodzi się Kościół.

Już w artykule pochodzącym z roku 1959 Józef Ratzinger pisał: „Sakrament i słowo to dwa filary, na których opiera się Kościół”¹. Wykazuje w nim, że Kościół nie jest tylko Kościołem sakramentu, przede wszystkim Eucharystii, ale i Słowa. Słowo Boga buduje Kościół. A kilka lat później (1964) wyraził wręcz swój sprzeciw wobec „czysto sakramentalnego chrześcijaństwa, które już nie prowadzi do wiary pochodzącej ze słuchania”². W następnych publikacjach uzasadnia te jakże ważne i zasadnicze stwierdzenia dotyczące Kościoła. I tak w roku 1969 pisał: „Kościół jest jeden, przede wszystkim dlatego, że ma udział w słowie i chlebie, to jest w Ciele Pana i w Logosie Pana”³. Dosłownie tak samo jak Kościół jest wspólnotą Ciała Chrystusa, tak jest również „wspólnotą Słowa”, która dzięki Słowu żyje. Ciało (*Fleisch*) i słowo to dwa sposoby, w jakie Ciało Chrystusa (*Leib Christi*) przychodzi do nas⁴. Słowo i sakrament są dwiema „kolumnami kościelnego istnienia”. Kościół jest w swojej istocie pośrednictwem żywej obecności Słowa Bożego w świecie, Namiotem Słowa⁵. Słowo Boże, które tworzy Kościół, równocześnie jest mu powierzone jako podmiotowi. Dzięki Kościołowi Słowo Boże może trwać jako żywe i oddziaływać w historii. Dzięki osobowej ciągłości następców apostołów (sukcesja apostołska) Słowo może trwać jako żywy głos.

Zachodzi wzajemne przenikanie się Kościoła i Biblii. Wspólnota Ludu Bożego jest warunkiem pojawienia się i wzrostu Słowa biblijnego, a równocześnie Słowo to nadaje wspólnocie tożsamość i ciągłość. Rozpoznawanie głębi znaczenia Słowa Bożego jest procesem w życiu człowieka i w życiu Kościoła. Synod o Słowie Bożym w październiku 2008 r. był bardzo ważnym etapem tego procesu. Jego główne przesłanie zostało ujęte w hasło: „Słowo Boże źródłem życia i misji Kościoła”. Już na samym wstępie adhortacji Papież pisze, że Synod o Słowie Bożym obradował w nawiązaniu do poprzedniego zgromadzenia synodalnego, które obradowało na temat: „Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła”. I zaraz dodaje: „Kościół bowiem ma za fundament słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje. Lud Boży przez kolejne stulecia swoich dziejów w nim zawsze znajdował swoją siłę, i również dzisiaj wspólnota kościelna wzrasta przez słuchanie, celebrowanie i studium słowa Bożego” (VD, nr 3).

¹ *Primat, Episkopat und successio apostolica*, w: K. Rahner, J. Ratzinger, *Episkopat und Primat*, Freiburg in Breisgau 1961, s. 44.

² J. RATZINGER, *Das Konzil auf dem Weg*, Koeln 1964, s. 39.

³ J. RATZINGER, *Das gesitliche Amt und die Einheit der Kirche*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes*, Düsseldorf 1969, s. 117.

⁴ Por. J. RATZINGER, *Kommentar zu Dei Verbum*, w: *Das Zweite Vatikanische Konzil. Kommentare*, t. II, red. H. S. Brechter, Freiburg in Breisgau 1967, s. 572.

⁵ J. RATZINGER, *Zur Theologie des Konzils*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes*, Düsseldorf 1969, s. 148.

Równocześnie Papież wylicza najważniejsze cele, którym winna służyć synodalna refleksja, a zwłaszcza wynikające z niej wnioski, które zostały ujęte w adhortacji. Ojcom Synodu i papieżowi Benedyktowi XVI zależy na tym, aby owoce Synodu o Słowie Bożym wywarły skuteczny wpływ:

- na osobistą więź ze świętymi Pismami „abyśmy mogli – jak św. Jan, umiłowany uczeń – coraz bardziej miłować słowo Boże”;
- na ich interpretację w liturgii i katechezie;
- na ich interpretację w badaniach naukowych.

Nade wszystko jednak chodzi o to, aby dzięki wysiłkom egzegetów, duszpasterzy i katechetów „Biblia nie była słowem przeszłości, lecz słowem żywym i aktualnym (VD, nr 5). W cytowanym zdaniu Papież wyraźnie nawiązuje do Prologu czwartej Ewangelii, w którym mowa o nieustannym – przez wieki – oddziaływaniu Boskiego Logosu (Słowa) na dzieje świata i ludzi.

Tak jak na przestrzeni całych dziejów ludzkości Słowo Boże kształtowało wiarę ludzi, niosło odpowiedź na trudne pytania związane z życiem w świecie naznaczonym przez grzech, tak i dzisiaj dialog z Bogiem – ze Słowem Bożym – nie tylko pomaga człowiekowi zrozumieć siebie samego, ale daje mu znaleźć odpowiedź na najgłębsze pytania kryjące się w jego sercu. Papież podkreśla tę prawdę, pisząc: „Słowo Boże nie przeciwstawia się bowiem człowiekowi, nie niszczy jego autentycznych pragnień, co więcej, oświeca je, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia. Jakże ważne jest w naszych czasach odkrycie, że tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka! Niestety, w naszej epoce, zwłaszcza na Zachodzie, rozpowszechniło się przekonanie, że Bóg nie zajmuje się życiem i problemami człowieka i – co więcej – że Jego obecność może stanowić zagrożenie dla ludzkiej autonomii” (VD, nr 23). Aby to uzasadnić Papież prezentując w pierwszych punktach adhortacji różne formy Słowa Bożego: kosmiczny wymiar Słowa; człowiek jako *creatura Verbi*, „prawo natury”; chrystologia Słowa; realizm Słowa jako „fundamentu wszystkiego”; eschatologiczny wymiar Słowa. W ten sposób Benedykt XVI uświadamia nam, na ile sposobów Bóg przemawia i wychodzi naprzeciw człowiekowi, dając się poznać i wzywając do dialogu. Aby ostatecznie przez przyjęcie Słowa Bożego w człowieku narodził się chrześcijanin!

2. Narodziny ze Słowa Bożego i powolne dojrzewanie

Chrześcijanin rodzi się z tego nasienia, którym jest Słowo Boże. Odpowiadając na pytanie Nikodema, jak człowiek może wejść do Królestwa Bożego, Jezus

mówi o konieczności narodzin „z wody i Ducha Świętego” (J 3,5). Z kolei w rozmowie z Samarytanką mówi o darze „wody żywej” – dopiero ten dar zrodzi w niej wiarę w Jezusa jako Mesjasza. Zarówno w jednej, jak i w drugiej scenie „woda” i „woda żywa” oznacza w pierwszym rzędzie słowo Jezusa, Jego Ewangelię. Gdy zostanie ono przyjęte, budzi w człowieku wiarę w Jezusa jako Mesjasza-Króla (Nikodem) i Zbawiciela (Samarytanka). A taka wiara to nowe narodziny. Dzięki niej w człowieku rodzi się nowy podmiot – uczestnik Królestwa Bożego i chrześcijanin, czyli osoba zjednoczona z Jezusem-Mesjaszem i Zbawicielem.

W Pierwszym Liście św. Jan pisze wprost o narodzinach z wiary: „Každy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził. (...) Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (5,1a.4-5). Chodzi, rzecz jasna, o wiarę w odwieczne Słowo, które wyraża się w stworzeniu i przemawiało w dziejach zbawienia, i ostatecznie stało się w Chrystusie człowiekiem, zrodzonym z Niewiasty (por. Ga 4,4). To za pośrednictwem słów Ewangelii i całego Pisma Świętego człowiek współczesny ma szansę obcować z osobą samego Jezusa. *Evangelium Christus est!* Jak podkreśla Benedykt XVI, „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie (*Deus caritas est*, nr 1; VD, nr 11). To spotkanie z osobą Jezusa Chrystusa jest możliwe tylko dzięki temu, że jest On obecny pod postacią Słowa Bożego spisane w Piśmie Świętym, a zwłaszcza w Ewangeliach. Rzecz jasna, wiara ta nie rodzi się w jednej sekundzie. Papież mówi o spotkaniu z osobą Jezusa, które jest ponawiane i odnawiane – ma charakter procesu dojrzewania w wierze, która po pewnym czasie staje się zachwytem i świadectwem. Czytamy w adhortacji: „Ponawianie tego spotkania oraz odnawianie tej świadomości budzi w sercach wierzących zachwyt nad Bożym zamysłem, którego nigdy nie mogłyby zrodzić zdolności umysłowe i wyobraźnia człowieka. Jest to nowość niesłychana i po ludzku niewyobrażalna: *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1,14a). Nie jest to figura retoryczna, lecz żywe doświadczenie! Opowiada o nim św. Jan, naoczny świadek: *ogłędaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy* (J 1,14b). Ewangelia to żywa obecność Chrystusa ziemskiego (historycznego), który istnieje już jako zmartwychwstały Pan. Bez takiego doświadczenia osoby Jezusa – bez zachwyty nad Bożym planem zbawienia objawionym w Chrystusie, bez zaufania Jego Mocy (Chwale) i Prawdy nie ma chrześcijanina.

Z zarysowanego wyżej modelu, według którego rodzi się i dojrzewa chrześcijanin, wynika kilka wniosków praktycznych dla tych, którzy z powołania

Bożego mają szansę w nim uczestniczyć jako osoby współpracujące z łaską Bożą (jako np. katecheci).

Pierwszy z nich znajdujemy w samej adhortacji: „z duszpasterskiego punktu widzenia decydujące znaczenie ma ukazywanie zdolności słowa Bożego do dialogu o problemach, którym człowiek musi stawiać czoło w życiu codziennym” (VD 23). Cała historia zbawienia pokazuje nam, że Bóg przemawia (!) oraz działa (!) w historii dla dobra człowieka i jego pełnego rozwoju i szczęścia wiecznego (zbawienia). Jezus przyszedł, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10,10). Dlatego w duszpasterstwie – zwłaszcza w homiliach okolicznościowych, słuchanych przez chrześcijan już nie wierzących – musimy „ukazywać słowo Boże jako otwarcie na nasze własne problemy, jako odpowiedź na nasze własne pytania, szersze otwarcie na nasze własne wartości i jednocześnie zaspokojenie naszych własnych dążeń. Duszpasterstwo Kościoła powinno należycie ukazywać, że Bóg wsłuchuje się w potrzeby człowieka i jego wołanie” (VD 23). Stąd pilna potrzeba:

- homilii wychodzących od konkretnych problemów człowieka i świata, pytań egzystencjalnych, a kończących się autentyczną aktualizacją orędzia Ewangelii (świadcstwem z życia świętych czy godnych wiary chrześcijan);
- programów radiowo-telewizyjnych o charakterze świadectwa; rozmów ze świadkami wiary żyjącymi Ewangelią i działającymi według niej w świecie współczesnym;
- debat nad takimi dokumentami jak „Biblia a moralność”;
- rozpoznawanie grzechu niesłuchania Słowa Bożego „jako zerwanie Przymierza, a więc jako zamknięcie się na Boga, zapraszającego do komunii z Nim” (VD, nr 26). Chrześcijanin, który sam nie słucha Słowa Bożego, nie będzie go nikomu głosił, nawet swoim dzieciom;
- promocja literatury formacyjno-apologetycznej, w której chrześcijanie mogą znaleźć odpowiedzi na szerzone kłamstwa, zwłaszcza te dotyczące Ewangelii i Chrystusa (jak np. książka *Kod Leonarda da Vinci*). Publikacje, które wykazują błędy i dostarczają pozytywnych argumentów do myślenia kategoriach ortodoksji katolickiej, winny być powszechnie cytowane w tygodnikach katolickich i w mediach elektronicznych, aby choć po części zniwelować zatrucie kłamstwami, jakie płyną z mediów wysokonakładowych i kanałów telewizyjnych oglądanych przez miliony ludzi. Działania te muszą być mądrze przemyślane i pozytywnie skoordynowane. Nade wszystko jednak, należy ze wszelkich sił podtrzymywać w wierzących umiejętność czytania i wykorzystywania dobrych lektur w rozmowach z wątpięcymi czy niewierzącymi.

3. Komunia ze Słowem Bożym – komunią z Chrystusem i Trójcą Świętą

Narodzony dzięki przyjęciu Słowa Bożego chrześcijanin, nie jest od razu osobą dojrzałą jako uczeń Chrystusa. Przeciwnie, przypomina nowo narodzone niemowlę, które dopiero co opuściło łono matki i przyszło na świat. Lapidarnie prawdę tę wyraża zdanie z Prologu czwartej Ewangelii, w którym mowa o odwiecznym Słowie, które przychodzi do ludzi: „Tym, którzy je przyjęli dało moc, aby się stawali dziećmi Bożymi – tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,12-13). Jezus historyczny przekazywał ludziom Słowo Ojca. Dzisiaj czyni to za pomocą tego swojego ciała, którym jest Pismo.

Orygenes uczył: jak w Jezusie ciało jest zasłoną Logosu, tak w Piśmie Świętym litera jest zasłoną dla tego samego Logosu. A parafrazując J 1,14 pisał: „Zawsze Słowo staje się ciałem w Pismach, aby mieszkać między nami”. Z kolei w jego homilii do księgi Jeremiasza odnajdujemy określenie Biblii jako pełnego, doskonałego ciała Słowa, czyli Chrystusa. To ucieleśnienie Syna-Słowa w Piśmie św. nadaje Słowu biblijnemu charakter osobowy. Słowo Pisma św. jest jak osoba ludzka, która ma ciało, duszę i ducha (sens wyrazowy albo historyczny; sens moralny; sens duchowy albo anagogiczny). Dla Orygenesusa – i Benedykta XVI – nie ma dwóch Logosów, ale tylko jeden, oznaczający równocześnie osobę Syna Bożego, który stał się człowiekiem, i odwieczne Słowo, które stało się Piśmie Świętym. Orygenes utożsamia Słowo skierowane do proroka ze Słowem, które zawsze było u Boga i z osobą Chrystusa, który już przed wcieleniem – nie w pełni jeszcze rozpoznawalny – przychodził do proroków. Ten wybitny egzegeta i teolog uczył o trzech ucieleśnieniach odwiecznego Logosu: w Jezusie z Nazaretu, w Kościele i w Piśmie św. Wykazywał, że tak jak Logos oddziaływał przez człowieczeństwo Jezusa na współczesnych mu ludzi, docierając do najważniejszych kanałów komunikacji osobowej (rozum, sumienie, duch), tak samo Logos obecny w Piśmie św., który ma różne sensy (wyrazowy, moralny i duchowy), nawiązuje kontakt z człowiekiem wszystkich czasów. Sens lub przesłanie wyrazowe (historyczny) przekonuje rozum; sens-przesłanie moralne oświeca sumienie; sens-przesłanie duchowe wpływa na ludzkie dusze. Wreszcie, tak jak Jezus z Nazaretu (ukrzyżowany i zmartwychwstały) udzielił ludziom Ducha Bożego, tak samo Pismo św. tchnie Ducha Świętego każdemu, kto z wiarą je czyta⁶.

⁶ Szczegółowo teorię Orygenesusa o potrójnym ucieleśnieniu odwiecznego Logosu (w Piśmie, w Chrystusie i w Kościele) i o jego oddziaływaniu – łącznie z darem Ducha – przedstawia: M. SZRAM, *Osobowy charakter biblijnego Słowa w rozumieniu Orygenesusa, „Verbum Vitae”* 7 (2005), s. 187-200.

Ojcowie Kościoła podkreślali analogię między Słowem Boga, „które staje się ciałem” i odwiecznym Słowem, które staje się „księgą”. Święty Ambroży twierdził, że „ciałem Syna jest przekazane nam Pismo”. Konstytucja soborowa *Dei Verbum*, nawiązując do tej starożytnej tradycji, mówi o analogii między wcieleniem, dzięki któremu Słowo Wiekuistego Ojca, przyjąwszy ludzkie ciało, upodobniło się do ludzi (stając się człowiekiem), oraz „Bożymi słowami, wyrażonymi w ludzkich językach, które upodobniły się do ludzkiej mowy” (DV, nr 13). Z tej analogii papież Benedykt XVI wyciąga niezwykle ważny wniosek: „Tak pojmowane Pismo Święte jawi się nam, mimo różnorodności form i treści, jako rzeczywistość jednolita” (VD, nr 18). A to oznacza, że przez wszystkie i różnorodne księgi i słowa Pisma św. Bóg wypowiada tylko jedno Słowo, swoje jedyne Słowo, w którym wypowiada się cały (por. Hbr 1,1-3). A św. Augustyn natomiast stanowczo przypominał: „Pamiętajcie, że to samo Słowo Boże rozciąga się na wszystkie księgi, że to samo Słowo rozbrzmiewa na ustach wszystkich świętych pisarzy”.

Z powyższego rozumienia Pisma Świętego jako ucieleśnienia boskiego Logosu, Syna Bożego, płyną ważne wnioski praktyczne. W duszpasterstwie w Polsce należy rozwijać i pogłębiać te formy codziennego kontaktu z Pismem św., które umożliwiają komunie współczesnego człowieka z Synem Bożym w nim obecnym.

Po pierwsze należy dalej tworzyć i otwierać Szkoły Słowa Bożego i ośrodki formacji biblijnej dla świeckich (por. VD, nr 75. 84). Istnieją one już w kilku diecezjach (Lublin, Wrocław, Poznań, Zamość, Tarnów, Sandomierz, Kielce).

Po drugie, w kontekście rekolekcji i dni skupienia winno się organizować nabożeństwa, które fachowo określa się jako „Celebracje Słowa Bożego”. Mają one charakter wnikliwego analizowania dobrze wybranych fragmentów Pisma Świętego, aby przygotowujący się do spowiedzi mogli znaleźć w Słowie Bożym prawdziwie chrześcijańską wizję życia, a następnie otrzymać światło i prawdę, które są konieczne dla formacji sumień (por. VD, nr 76). Przykładem tego rodzaju formy komunii ze Słowem Bożym mogą być regularnie organizowane Celebracje Słowa Bożego w katedrze siedleckiej. Nade wszystko chodzi w nich o to, aby – jak pisze Papież – chrześcijanie traktowali swoje życie jako nieustanną odpowiedź na Słowo Boże, a grzechy jako następstwo niesłuchania Go. Benedykt XVI nawiązuje w adhortacji do wielkiego nauczania proroków, którzy oskarżali lud Przymierza o grzech niesłuchania Boga, gdy pisze: „ważne jest, by wierni potrafili rozpoznać korzeń grzechu w niesłuchaniu słowa Pańskiego i przyjmować w Jezusie, Słowie Bożym, przebaczenie, otwierające nas na zbawienie” (VD, nr 26).

Po trzecie, należałoby przemyśleć i pogłębić zwyczaj wręczania Pisma Świętego dzieciom z okazji Pierwszej Komunii Świętej czy sakramentu bierzmowania. Nie chodzi tylko o to, aby Biblia była w każdym domu, ale nade wszystko o to, aby młode rodziny tworzyły małe wspólnoty, w których wspólnie (rodzice i dzieci) rozważa się fragmenty Pisma Świętego (por. VD, nr 85). W parafiach, w których

pracują katecheci z odpowiednim wykształceniem można by organizować dla dzieci po Pierwszej Komunii Świętej tzw. Biblijny Uniwersytet Dzieci. W materiałach na Tydzień Biblijny, wydanych przez Dzieło Biblijne, można znaleźć gotowe konspekty spotkań i plan pracy uniwersytetu, wypracowany w parafii św. Józefa w Lublinie. (już 9 semestrów).

Wielką szansą na pogłębienie komunii z Synem Bożym obecnym pod postacią Pisma Świętego są kręgi biblijne. Powstają one w wielu parafiach. Duszpasterze lub katecheci mają do dyspozycji kwartalnik „Krag Biblijny” (wyd. Biblos, Tarnów), w którym publikowane są dobre materiały historyczno-egzegetyczne dla prowadzenia takich spotkań. Są one zharmonizowane z liturgią Słowa niedzielnej Eucharystii.

Wreszcie, ze wszech miar należy inspirować i wspierać modlitewną lekturę Pisma Świętego – osobistą czy wspólnotową (*lectio divina*). Mająca one tę samą rangę jak adoracje eucharystyczne: „Podobnie jak adoracja eucharystyczna przygotowuje liturgię eucharystyczną, towarzyszy jej i ją pogłębia, tak i modlitewna lektura osobista i wspólnotowa przygotowuje do tego, co Kościół celebry, głosząc słowo Boże podczas liturgii, towarzyszy temu i to pogłębia. Rozpatrując w tak ścisłym związku *lectio* i liturgię, można lepiej dostrzec kryteria, którymi należy się kierować w tej lekturze w kontekście duszpasterstwa i życia duchowego ludu Bożego” (VD, nr 86).

4. Przemienienie światłem Słowa Bożego – moment osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej

Już autor Ps 119 wyznał: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce” (w. 105). Komentując to wyznanie człowieka starego Przymierza, Papież nawiązuje do wypowiedzi Chrystusa: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12) – tą światłością, która „w ciemnościach świeci” (J 1,5) i której ciemności nie pokonały. I stwierdza w zaskakujący sposób: „Słowo, które zmartwychwstaje, jest tym ostatecznym światłem na naszej drodze. (...) w Chrystusie Słowo Boże jest obecne jako Osoba. Słowo Boże jest prawdziwym światłem, którego potrzebuje człowiek (VD, nr 12).

W Piśmie Świętym Słowo Boże – Logos – jest obecny jako Mądrość i Moc przemienione w zmartwychwstaniu! Dodajmy za L. Alonso Schökelem, że to przemienienie, jakim jest Zmartwychwstanie, nie obejmuje tylko Chrystusa jako człowieka, ale rozciąga się na całe Jego nauczanie przed Paschą. Nie tylko ciało Słowa Bożego – Jezusa z Nazaretu – zostało przemienione, ale także każde Jego

słowo i czyn wypowiedziane przez Niego do ludzi i dokonane dla ich dobra, a zachowane w świadectwie Ewangelii. Stąd ten wybitny egzegeta i teolog w swoich publikacjach na określenie Pisma Świętego i słowa Bożego w nim zawartego używa sformułowania *Palabra glorificada* – „Słowo chwalebne” (jak mówimy: *chwalebne* człowieczeństwo Jezusa zmartwychwstałego).

Należy wreszcie zapytać, w jaki sposób to Słowo chwalebne, czyli niosące światło Zmartwychwstania przeistacza chrześcijanina? Jak już tu na ziemi przemienia go w sprawiedliwego, podobnego do Chrystusa? Jak rozjaśnia jego cierpienie i śmierć? Papież wyjaśnia: „Pismo Święte istotnie pokazuje nam, że grzech człowieka jest zasadniczo nieposłuszeństwem i «niesłuchaniem»” (VD, nr 26). Ale równocześnie Ewangelia daje nam świetlany przykład radykalnego posłuszeństwa Jezusa aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8). Dana jest nam możliwość uczestniczenia w Jego posłuszeństwie – a to właśnie dzięki Ewangelii. Ona je bowiem aktualizuje dla nas dzisiaj – pozwala chrześcijaninowi włączyć swoją modlitwę: „nie moja, ale Twoja wola, Ojczy, niech się stanie” w modlitwę Jezusa, i mieć pewność odpowiedzi w postaci przemienienia: grzesznika w sprawiedliwego, syna Adama w syna Bożego, śmiertelnika w błogosławionego i świętego. A Ewangelia o Zmartwychwstaniu rzuca światło na życie i nieśmiertelność – rozjaśnia mroki śmierci.

Jakie wnioski praktyczne wynikają z tak rozumianego oddziaływania słowa Bożego na chrześcijanina? Co robić, aby to oddziaływanie rzeczywiście miało miejsce? Po pierwsze, papież Benedykt XVI bardzo mocno wzywa chrześcijan do modlitwy słowami Pisma Świętego – psalmów i innych modlitw, które są nawet w adhortacji przywołane (por. VD, nr 24). Bóg sam podsuwa chrześcijaninowi słowa, którymi może się do Niego zwracać, przedstawiać Mu swoje życie tak, aby je przemieniać – czynić życiem w światłości. „W Psalmach wyrażona jest bowiem cała gama uczuć, jakich człowiek może doświadczyć w swoim życiu i które mądrze przedstawia Bogu; znajdują tu swój wyraz radość i ból, udreka i nadzieja, lęk i obawy” (VD, nr 24). Obok Psalmów Papież przywołuje też inne modlitwy biblijne:

- modlitwę wstawienniczą Mojżesza za lud skalany kultem złotego cielca (Wj 33,12-16);
- pieśń radości z powodu zwycięstwa nad śmiertelnym wrogiem (Wj 15);
- modlitwę skargi wyrażającej ból niesłuchanego i prześladowanego proroka (Jr 20,7-18).

Stąd praktyczny postulat – rozmiłowania wiernych w liturgii godzin. W każdej parafii winna być przedłożona wiernym propozycja Mszy Świętej z *laudesami* lub nieszporem (choćby 2-3 razy w tygodniu). We Włoszech liczne parafie praktykują tego rodzaju liturgię. Cieszy się ona wielkim zainteresowaniem ze

strony wiernych świeckich. Ławo dzisiaj o odpowiednie pomoce w postaci jednotomowych wydań *Liturgii godzin* bądź wydruków komputerowych odpowiednich psalmów, hymnów, modlitw i antyfon. Można w przygotowanie takiej liturgii włączyć ministrantów, którzy potrafią korzystać z tych możliwości, jakie daje współczesna informatyka (komputer, rzutnik podłączony do komputera z tekstami psalmów, a nawet z odpowiednimi obrazami do kontemplacji).

* * *

Podsumowując, możemy stwierdzić, że Bóg działa w świecie, a zwłaszcza w człowieku poprzez swoje Słowo. Słowo Boga przyjmowane w sposób całkowicie rozumny i wolny przemienia go – sprawia, że rodzi się w nim „nowy człowiek”, chrześcijanin. Zresztą, nie tylko rodzi, ale dzięki Słowu rozwija się, trwa w Komunii z Trójcą Świętą, a dzięki Mocy i Mądrości płynącej z Ewangelii osiąga dojrzałość i upodobnia się do Chrystusa przemienionego. Dopiero tak ukształtowany chrześcijanin jest zdolny do podejmowania posłannictwa w świecie, a ono ma szansę być prawdziwie skutecznym. Co więcej, życie chrześcijanina nie będzie życiem przemienionym, życiem w światłości, jeśli nie będzie on godził się na to, by – jak Maryję, Piotra, Pawła... aż do Jana Pawła II – także jego samego kształtowało Słowo Boże: dzień po dniu, od rana do wieczora, w domu i w pracy, w kościele i urzędzie. Człowiek bez Słowa Bożego pozostaje tragicznie sam, w pustce nonsensu i nihilizmu. Chrześcijanin bez Słowa Bożego jako Ziarna – Chleba życia i Światłości – usycha i umiera. Natomiast chrześcijanin zrodzony ze Słowa Bożego i bierzmowany nim, formowany przez Słowo Boże dojrzewa w swej wierze aż do heroizmu świadectwa i męczeństwa; żyje w komunii z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym; promieniuje światłem Zmartwychwstałego. Jedynie Słowo biblijne może prowadzić go do nawiązania kontaktu z osobą wcielonego Syna Bożego, do stawania się człowiekiem duchowym pod wpływem spotkania z Logosem, który jest Duchem. Niedościęgniętym ideałem chrześcijanina uformowanego przez Słowo Boże, który odegrał i wciąż odgrywa wraz z Jezusem centralną rolę w historii zbawienia jest Jego Matka – „Matka Pana”. Upodobniona do Chrystusa, jaśniejąca chwałą Jego zmartwychwstania postać Maryi szczególnie widoczna jest w *Magnificat*. Tutaj mamy portret jej duszy. „Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. W ten (...) sposób Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, a Jej wola zjednoczona jest z wolą Boga” (*Deus caritas est*, nr 41). Ale cała ta jej wielkość rozpoczyna się od przyjęcia Słowa Bożego, które przyniósł jej Anioł, i od otwarcia się na wszelkie możliwe Jego działanie w niej: „Niech mi się stanie według Słowa twego!” (Łk 1,38).